TYDZIEŃ

Dnia 8 marca 1944 r.
Rok II ——— Nr 50

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

NIEZŁOMNOŚĆ POLSKIEGO STANOWISKA

„Każdy czyn zewnętrzny
w duchu się musi począć
i dokonać".
(St. Żeromski)

Na tle międzynarodowej sytuacji, która w ostatnim okresie ukształtowała się w sposób niemal dramatyczny dla Polski, nie wolno nam ani na chwilę zapominać o tem, jak istotnie ważna jest własna postawa polska. Jakiekolwiek będą nasze rozważania o dalszym przebiegu wypadków i ostatecznym układzie sił, które zadecydują o przyszłych losach Europy, niezaprzeczoną wartość mieć będzie, już nie tylko w wymiarze imponderabilii, lecz w istotnych realiach, nieugięta i jednomyślna wola Narodu Polskiego.

Z tego stwierdzenia wynika, że wszystkie czynniki składowe życia politycznego i narodowego Polski w równej mierze ponoszą odpowiedzialność historyczną wobec nacisków zewnętrznych jakim podlegać będziemy.

Mimo najszczerszych sympatii, jakie reprezentujemy w stosunku do polskiej lewicy, najwięcej obaw budzi w nas postępowanie tych grup, które pod sztandarem polskiej lewicy występują.

Polityka uprawiana, bez oparcia o istotną, gruntowną podbudowę programową, w chwiejności uzależnionej od konjunkturalności zjawisk, stanowi niesłychanie śliską podstawę wyjściową. Niedostateczne zrozumienie zasadniczych i tradycyjnych linii rozwoju w historii narodu i państwa, jest grzechem i stanowić może pokusę dla niedostatecznie uświadomionych czynników, które łatwo poddać się mogą sugestiom taniego krótkodystansowego efektu, jaki pozornie uzyskać można.

Leżymy na takim szlaku historycznym, że samo położenie geograficzne zmusza nas do zachowania niezłomnie tych samych zasad polityki państwowej. Zagadnienia ustrojowe i społeczne są zmienne i przejściowe w relacji do chwili, którą w ogólnym rozwoju myśli ludzkiej napotykamy, — zagadnienia bytu i rozwoju państwa mają swoje niezmienne wytyczne, których niezmienność jest także względna, ale trwa nieraz przez wieki. Chrobry, Batory czy Piłsudski, rządząc państwem, stykali się z zagadnieniami społecznymi, czy ustrojowymi w przekroju danej chwili — linje ich polityki państwowej konsekwentnie się pokrywały.

Polskie grupy lewicowe, rozdrobnione i nie reprezentujące zwartej całości, ani konkretnej siły, znajdują się i znajdować się będą coraz bardziej pod obstrzałem propagandy komunistycznej, która nie cofnie się nawet, prawdopodobnie, przed daleko idącymi propozycjami. Propozycje te jednak będą napewno bez pokrycia. Za kulisami — będzie to tylko manewr poli-

tyczny, zmierzający do rozbicia jednolitej i niezłomnej postawy całego Narodu Polskiego.

Zarówno przedstawiciele RPPS-u, jak i syndykalistów, a zwłaszcza lewicy Stronnictwa Ludowego winni się liczyć z tem, że propaganda komunistyczna przedewszystkiem pod ich adresem będzie skierowana. Dzisiaj nie widzimy podstaw do wyrażania obawy, aby te ośrodki polityczne polskiej lewicy dały się odciągnąć od postawy, którą dotychczas zachowały. Poprzestajemy na stwierdzeniu faktu i wyrażamy nadzieję, że niezłomność polskiego stanowiska na żadnym odcinku nie poniesie uszczerbku.

Niejednokrotnie stwierdzaliśmy, że Polska może się poszczycić tem, że mimo całego nacisku niemieckiego nie ulegliśmy i nie powstał w kraju żaden ośrodek analogiczny do czeskiego Hachy, czy norweskiego Quislinga i z całą bezwzględnością cały naród sprzeciwił się próbom tworzenia analogicznych ośrodków dla agentur sowieckich.

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

REAKCJA IZBY GMIN, PO PRZEMÓWIENIU CHURCHILLA. W reakcji tej sprawa Polski znalazła się na pierwszym miejscu, a traktowana była w duchu, w którym sformułował ją najostrzej poseł Harwitch, twierdząc: „Jeśli w dążeniu po utrzymania dobrych stosunków z Rosją W. Brytania będzie tolerowała czwarty rozbiór Polski — sama ona najgorzej na tym wyjdzie".

Poseł konserw. sir Edward Greeg, mówiąc na temat Polski, oświadczył, że popiera deklarację Churchilla w związku ze sprawą granic. Niepodległość Polski jest sprawą zasadniczą i jest obowiązkiem W. Brytanii dać Rosjanom w pełni do zrozumienia, jakie jest jej stanowisko w sprawach zasadniczych. Najpoważniejszą przyczyną konfliktów między wielkimi mocarstwami były zawsze metody postępowania, stosowane wobec mniejszych narodów. Poseł Greeg mówił: „Sprawą ważną jest nie tyle zagadnienie granic Polski, ile jej niepodległość, którą W. Brytania gwarantowała. Przez „niepodległe" rozumiem państwo silne, prowadzące swą własną politykę, posiadające własny rząd o formie, która dogadza ludności, poza tym zdolne do spoglądania w przyszłość ze spokojem, opartym na trwałych podstawach bezpieczeństwa.

Poseł liberalny kpt. Grey wyraził nadzieję, że W. Brytania przystąpi do stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, odstępując od taktyki polityki mocarstwowej. Poseł partii Pracy Straus oświadczył, że jakkolwiek istnieć mogą poważne przyczyny etnograficzne dla skorygowania granic polskich i innych, jest rzeczą niezwykle niebezpieczną twierdzenie, że zmiana granic mogłaby być dla któregokolwiek państwa gwarancją przeciw dalszej agresji.

Poseł Greenwood (L. Party) z zadowoleniem powitał hołd, złożony przez Churchilla walczącemu narodowi polskiemu. Podkreślił on jednocześnie, że Polska musi pozostać oazą wolności we wschodniej części Europy. Jeśli Churchillowi i Edenowi uda się rozproszyć nagromadzone obawy narodu polskiego, zyskają oni — zdaniem posła Greenwooda —

wdzięczność zarówno narodu brytyjskiego i polskiego. Poseł Harwitch (konserwatysta) stwierdził, że W. Brytania udzieliła Polsce definitywnych i wiążących gwarancyj. Jeżeli pewne poprawki graniczne mają ugruntować pokój w Europie, należy je przeprowadzić, może to być zrobione jednak tylko w drodze porozumienia, nigdy zaś przy użyciu siły. Społeczeństwo brytyjskie jest zaniepokojone polityką zagraniczną swego rządu, a chwila dzisiejsza wymaga jasnego sprecyzowania tej polityki. Poseł Graham (konserw.) domagał się również wyraźnego sprecyzowania polityki brytyjskiej. Zdaniem jego polityka brytyjska nie może się zamykać tylko w dążeniu do osiągnięcia zwycięstwa nad Niemcami. Powinna ona stać na stanowisku legalnych rządów Polski, Grecji i Jugosławii. Pos. Harris stwierdził, że wszystkie państwa neutralne patrzą na W. Brytanię w obecnej chwili, w jaki sposób będzie ona bronić praw mniejszych narodów.

MOSKIEWSKIE WARUNKI DLA FINLANDII. Moskwa podała dnia 29.II, wieczorem sowieckie warunki rozejmu dla Finlandii. Zostały one wręczone w Stockholmie przez ambasadora sowieckiego p. Kołłątaj przedstawicielowi Finlandii Paasikivi. Oto ich brzmienie w skrócie:

1. natychmiastowe zerwanie współpracy z Niemcami; 2. internowanie wojsk i statków niemieckich, znajdujących się w Finlandii. — Rząd sowiecki gotów jest udzielić Finlandii w tym zakresie pomocy, o ile wykonanie tego punktu przekraczało by jej siły; 3. przywrócenie stanu, wynikającego z traktatu fińsko-ros. z r. 1940; 4. wycofanie wojsk fińskich na granicę z r. 1940; 5. natychmiastowe zwolnienie sowieckich i sojuszniczych jeńców wojennych oraz internowanych osób cywilnych. Sprawę demobilizacji, odszkodowań, okręgu Petsamo i inne pozostawia się do przenegocjowania w Moskwie. Oświadczono p. Paasikivi, że w wypadku natychmiastowego wyrażenia przez rząd Finlandii zgody na te warunki rząd sowiecki gotów jest przyjąć delegację fińską w Moskwie. Wiadomości co do rzekomych żądań bezwarunkowej kapitulacji Finlandii oraz okupowania Helsinek i innych większych miast fińskich są nieprawdziwe. Radio moskiewskie oświadczyło, że urzędowe rokowania nie zostały jeszcze rozpoczęte, a chodzi tylko o przygotowanie do takich rokowań.

W połowie lutego, dodaje komunikat Moskwy — pewien przemysłowiec szwedzki zapytał w Sztokholmie p. Kołłątaj czy rząd sowiecki gotów jest rozpocząć rokowania z obecnym rządem fińskim i czy p. Kołłątaj mogłaby się spotkać z przedstawicielem rządu fińskiego p. Paasikivi. P. Kołłątaj oświadczyła, że rząd sowiecki nie ma powodu, aby darzyć specjalnym zaufaniem obecny rząd Finlandii, ale jeżeli Finowie nie mają w swojej dyspozycji innych możliwości, rząd sowiecki gotów jest w interesie pokoju rozpocząć z tym rządem rokowania. P. Kołłątaj spotkała się z Paasikivi w dn. 16 lutego. Przy następnym spotkaniu wręczyła ona odpowiedź rządu sowieckiego.

W dn. 29.II, parlament fiński odbył tajne posiedzenie. Radio fińskie donosi, że premier Finlandii Lincomassi złożył na tym posiedzeniu sprawozdanie w imieniu rządu.

Jak donosi BBC parlament fiński rozpatrywał warunki sowieckie na dwóch tajnych posiedzeniach, a na drugim posiedzeniu, odbytym we wtorek w nocy ogłoszono, że przyjęte zostało oświadczenie premiera Finlandii pana Lincomassi. Opublikowanie przez Moskwą ustalonych przez sowiety warunków rozejmu dla Finlandii wywołało zainteresowanie w całym wolnym świecie.

W W. Brytanii umiarkowanie tych warunków zostało przyjęte z zadowoleniem.

Niemieckie agencje prasowe podały deklarację sowiecką, pomijając niewygodne dla siebie punkty.

Prasa londyńska z dn. 1.III, poświęciła wiele uwagi sprawie Finlandii. W części informacyjnej dzienniki przynoszą obszerne wiadomości o rozwoju wypadków Moskwa — Helsinki. Ich ton nastawiony jest optymistycznie w oparciu o nadzieję, że porozumienie między Rosją i Finlandią da się uzyskać bez większych trudności.

FINLANDIA ODRZUCIŁA ROSYJSKIE WARUNKI. Wiadomość tą podało w dniu 6 bm. w godzinach rannych BBC. W dniu 7 bm. zbierze się parlament fiński w Helsinkach.

Prawdopodobnie rząd przedstawi w parlamencie motywy swego kroku.

Radio londyńskie podając wiadomość, powstrzymało się od wszelkich komentarzy.

ROSJA W WOJNIE O PACYFIK. Znany dziennikarz amerykański, Edgar Snow, rozważa znaczenie stosunku Rosji do Japonii w zmaganiach japońsko-amerykańskich. Pisze on w „Saturday Evening Post", że Ameryka mogłaby pokonać Japonię w pół roku, jeśliby miała bazy na terytorium rosyjskiego Dalekiego Wschodu, natomiast bez tych baz wojna może potrwać dwa lata. Tylko z baz rosyjskich dokonać można bezpośredniego ataku na najważniejsze ośrodki nieprzyjaciela, a mianowicie na właściwe wyspy japońskie, Koreę, Formozę, Mandżurię i skrawek północnych Chin. Obszary te dostarczają 80 proc. japońskiej rudy żelaznej, blisko 100 proc. jej złomu żelaznego i stali oraz przeszło 90 proc. węgla i koksu.

Dziennikarz amerykański formułuje swoje wnioski: „Po pierwsze, Rosja nie rozpocznie wojny z Japonią dobrowolnie, dopóki nie upora się ostatecznie z Niemcami. Po drugie, dyplomacja sowiecka wyzyska w maksymalnym stopniu wartość Rosji jako czynnika strategicznego na Dalekim Wschodzie i zrobi to, wywierając nacisk na narady sprzymierzonych po upadku Hitlera. Po trzecie, rząd sowiecki wezwie naród do interwencji dopiero, gdy Japonia zbliżać się będzie do załamania, w chwili, gdy osiągnięcie celów Rosji połączone będzie z najmniejszym ryzykiem".

Snow twierdzi, że nawet i wtedy Rosja nie odda lotnisk syberyjskich do rozporządzenia sprzymierzonych, lecz, że jej pomoc przybierze inną postać.

W każdym razie pomoc sowiecka potrzebna jest Anglosasom nie tylko do wojny w Europie, ale i na Dalekim Wschodzie. Wzgląd ten wprowadza ich niekiedy w pewnym sensie w sytuację przymusową. Zdają oni sobie jednak sprawę z grożących w tej dziedzinie koralowych raf i niebezpieczeństw.

TURCJA. Komunikat o przerwaniu dostaw materiału wojennego do Turcji przez W. Brytanię i Stany Zjednoczone wywołał duże wrażenie. Prasa anglosaska podała komentarze stwierdzające, że Turcja przez długi czas była zaopatrywana w sprzęt wojenny, ponieważ jednak naród i rząd turecki nie wyraża chęci uczestniczenia czynnie w wojnie, państwa Sprzymierzone, którym wszelka broń w momencie przedinwazyjnym może się przydać wstrzymały Turcji jej dostawę.

Stanowisko Turcji, pragnącej za wszelką cenę utrzymać neutralność jest wyraźne. Turcja obawia się Rosji, a mowa Churchilla, zwłaszcza jej ustępy dotyczące Polski nie dodały jej napewno zaufania do angielskich gwarancji.

U. S. A. ZERWAŁY STOSUNKI DYPLOMATYCZNE Z ARGENTYNĄ. Niejasna sytuacja polityczna Argentyny doprowadziła do konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi. W dniu 4 bm. USA zerwały stosunki dyplomatyczne. Oficjalnie oświadczono, że mogą być one przywrócone dopiero po internowaniu przez władze argentyńskie dyplomatów państw osi, zlikwidowania szerokiej akcji szpiegowskiej Niemiec i Japonii, przerwania kontrabandy i komunikacji z portami osi i t.p. Konflikt ma charakter nacisku ze strony USA w stosunku do Argentyny, która zerwała stosunki oficjalne z państwami osi, nie mniej zezwalała na nieoficjalną penetrację ich agentów i tolerowała ich sieć szpiegowską.

BZDURY PROPAGANDY SOWIECKIEJ. Komunistyczna stacja moskiewska p. n. „Kościuszko" nadaje swoje „agitki" tak naiwne w formie i treści, że nie wiadomo właściwie do kogo mają trafić, bo trudno przypuścić by jakiegokolwiek Polaka miały przekonać. Oto próbka nadana przez „Kościuszkę" kilka dni temu:

„Stale i systematycznie wskazujemy na głęboko antypolski i antysowiecki charakter polityki sanacyjno-ozonowej kliki rządu emigracyjnego w Londynie i jego agentów w kraju. W setkach audycji demaskowaliśmy nowoczesną Targowicę, z pod znaku Składkowskich i Raczkiewiczów, jako zajadłych wrogów demokracji polskiej i walki wyzwoleńczej narodu polskiego, jako zaciekłych wrogów naszego wschodniego sąsiada i sojusznika, jako wrogów całej koalicji antyhitlerowskiej. Czyniliśmy to tym bardziej, że panowie ci stale maskowali swoje antypolskie, faszystowskie oblicze, stając za parawanem patriotyzmu, że czyniąc ciągłe wypady wobec naszych sojuszników, a zwłaszcza wobec Związku Sowieckiego, stale powtarzali, że chcą przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Przytaczaliśmy dziesiątki cytat z pism takich jak „Rzeczpospolita", „Myśl Państwowa" czy „Biuletyn Informacyjny", wskazując, że rodzima reakcja chce walki nie z okupantem niemieckim, ale z ludem polskim i z naszym sow. sojusznikiem". itd. itd. (podkreślenia nasze).

Jak widzimy poziom propagandy sowieckiej jest obliczony wyłącznie dla analfabetów w Polsce, którzy ani nie wiedzą, że Targowica była aktem hańby polskiej w szukaniu ugody z Rosją, ani nie wiedzą, że rząd w Londynie oparty jest o cztery stronnictwa wyraźnie antagonistycznie nastawione w stosunku do obozu sanacji.

Wynika z tego, że jednolita postawa polska wobec rosyjskich zakusów na integralność Polski, odbiera propagandzie sowieckiej możność jakiegokolwiek ich uargumentowania.

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO. Deklaracja premiera Churchilla spotkała się z natychmiastową odpowiedzią rządu polskiego, który sprecyzował swoje stanowisko w nocie, wręczonej przez ministra Romera ministrowi Edenowi. Rząd Rzplitej utrzymuje nadal swą odmowę uznania linii Curzona jako przyszłej granicy polsko - sowieckiej i będzie trwać zdecydowanie przy tym postanowieniu.

OŚWIADCZENIE NACZELNEGO WODZA. Pośrednią niejako odpowiedzią na mowę premiera Churchilla było oświadczenie Naczelnego Wodza, gen. Sosnkowskiego, złożone w przemówieniu do lotników polskich:

„W granicach lojalności do naszego kraju — powiedział gen. Sosnkowski — uczyniliśmy wszystko, aby zapewnić dobre stosunki z Rosją, ponieważ niezgoda wśród Narodów Zjednoczonych jest jedyną nadzieją jaka pozostała nieprzyjacielowi". Przypominając instrukcję, wydaną polskim siłom podziemnym, o nawiązaniu łączności z dowódcami armii czerwonej celem uzyskania porozumienia we współdziałaniu w wojnie z Niemcami, gen. Sosnkowski podkreślił, że rząd polski dał w ten sposób wyraz dobrej woli i niezaprzeczonych praw Rzeczypospolitej do jej terytorium. Los tej inicjatywy zależy od tego, czy rząd sowiecki respektować będzie legalny stan polskich cywilnych i wojskowych władz, które powstały w Polsce podziemnej. „Prowadzimy nadal walkę z Niemcami — zakończył Naczelny Wódz. — Walczyliśmy przez 4 lata o wolność, niezawisłość i bezpieczeństwo naszej ojczyzny. Nikt nie może spodziewać się, abyśmy poświęcili nasze prawa".

OŚWIADCZENIE MIN. BANACZYKA. Na konferencji prasowej w dn. 2.III, Min. spr. wewn. Banaczyk udzielił przedstawicielom prasy danych o organizacji Armii Podziemnej w Kraju. (Streszczenie tego oświadczenia podane zostało we wszystkich audycjach serwisu europejskiego BBC).

Minister oświadczył, co następuje: „Polska posiada 3 Armie, pozostające pod rozkazami jednego Wodza Naczelnego, który podlega rządowi polskiemu w Londynie. Armia Podziemna znajdująca się w Kraju jest najliczniejsza, drugą z kolei jest Armia Polska, która stoi załogą w W. Brytanii, 3 jest Armia Polska na Bliskim Wschodzie, która częściowo weszła już do boju na froncie włoskim.

Armia Krajowa składa się: 1) z jednostek rezerwowych i 2) jednostek specjalnych. Jednostki rezerwowe są najliczniejszymi i czekają na hasło do powstania. Oddziały specjalne znajdują się w ciągłej akcji p-ko okupantom i liczą c-a 250 tys. ludzi. Armia Krajowa przeprowadza celowe akcje, uderzając w najczulsze punkty niemieckiej maszyny wojennej na terenie Polski, przez co czynnie współpracuje i pomaga Armii sowieckiej, ułatwiając jej walkę. W ciągu roku 1942 straty niemieckie wzrosły na terenie Polski o 20 proc., w ciągu r. 1943 o 30 proc., w porównaniu z rokiem 1941. Siły niemieckie w Kraju składają się ze 160 tys. straży kolejowej, 15 dywizyj niemieckich stojących w Polsce załogą, 6 dywizyj SS. i conajmniej 50 tys. policji niemieckiej. W akcji Armii Krajowej przyjęto zasadę niepublikowania wiadomości o popełnionych aktach sabotażu itp. przed upływem pół roku, a to ze względu bezpieczeństwa. Dokonano: 81 akcji przeciwko oddziałom Wermachtu, policji, straży granicznej itp., przyczym niejedno-

krotnie dochodziło do regularnej bitwy, 91 napadów na więzienia i transporty aresztowanych, w których uwolniono 850 żołnierzy A. K. i znaczną ilość osób cywilnych. Wykonano 1162 wyroki Trybunałów Podziemnych na członkach gestapo w tym 18 na dygnitarzy niemieckich. Zniszczono 3 pociągi z amunicją, 474 wojskowych transportów kolejowych. Wysadzono 6 mostów i 9 stacyj kolejowych.

NARODZINY ARMII ANDERSA

W prasie polskiej, wychodzącej na Bliskim Wschodzie znajdujemy artykuł opisujący warunki, w jakich rodziła się z więźniów i jeńców armia polska w Rosji pod dowództwem gen. Andersa. Dziś weszła ona do walki na froncie włoskim, walcząc o nasze prawo do współudziału w zwycięstwie. Weszła w marsz powrotny do Ojczyzny.

„Późnym wieczorem 4 sierpnia 1941 r., wielki czarny „Zis" wyjechał z bramy więzienia na Łubiance.

Wewnątrz, obok wysokiego dygnitarza NKWD. siedział człowiek, którego wygląd był co najmniej nie odpowiedni dla pasażera wykwintnego wozu. Z pod nasuniętej na czoło czapki wyglądały głęboko zapadłe oczy, ziemiste policzki pokrywał dawno nie golony zarost, kołnierz zniszczonej marynarki, podniesiony do góry, zasłaniał braki koszuli. Samochód zatrzymał się przed wysokim, nowoczesnym budynkiem. Dygnitarz wyskoczył z samochodu i troskliwie pomagał wysiąść swemu sąsiadowi, który kulejąc, z wysiłkiem stawiał kroki. Za chwilę obaj mężczyźni znaleźli się w nowocześnie urządzonym mieszkaniu.

„Zdieś wasza kwartira, gaspadin gienierał" — odezwał się dygnitarz sowiecki. — „A to pańska służba" — dodał wskazując na kilka zginających się w ukłonie postaci. „Samochód, którym przyjechaliśmy, jest pańską własnością. Jutro zgłoszą się do pana krawiec i szewc".

Nowo mianowany dowódca Polskich Sił Zbrojnych w ZSSR. zostaje sam. Wolny po 20 miesiącach więzienia.

Nie wiemy, o czym myślał gen. Anders w tę pierwszą noc po dniu, gdy dokonała się najdziwniejsza przemiana w jego życiu. Był świeżo mianowanym wodzem armii, z której narazie on jeden był na wolności. Miał stworzyć wojsko z ludzi, których nie wiedział, gdzie szukać; z nędzarzy jak on sam, wyniszczonych do ostatnich granic możliwości.

Gdy na drugi dzień rano przedstawiciele władz sowieckich przybyli, by odwiedzić swego wczorajszego więźnia, a dzisiejszego gościa, gen. Anders wręczył im spis Polaków, którzy według posiadanych przezeń informacyj znajdowali się w więzieniach w Moskwie. Było wśród nich kilku generałów i wyższych oficerów, którzy później zajęli czołowe stanowiska w organizującej się armii, m. in. gen. Michał Karaszewicz - Tokarzewski, płk. dypl. Kazimierz Wiśniowski i płk. dypl. Leopold Okulicki.

Wiadomość o powstaniu armii i nominacji gen. Andersa została podana do publicznej wiadomości w ZSSR. Na falach eteru przedostała się przez mury więzień i druty obozów, budząc radość i krzewiąc otuchę.

Armia była wojskiem, które organizowało się w warunkach, o jakich pojęcia nie mają żołnierze żadnego ze współczesnych wojsk.

Żołnierze po nieprawdopodobnie ciężkich przejściach nadawali się raczej na pacjentów domów zdrowia, aniżeli do służby w wojsku. W każdym razie potrzeba im było przede wszystkim trzech rzeczy: dobrego odżywiania, ubrania i odpowiednich pomieszczeń. Tego wszystkiego brakło.

Żołnierz polski w Rosji otrzymywał dwa razy dziennie porcję zupy względnie rzadkiej kaszy oraz 600 — 700 gr. ciemnego chleba. Możliwości dożywiania się we własnym zakresie prawie nie było.

Przez okres pierwszych 2 — 3 miesięcy żołnierze w dalszym ciągu nosili łachmany, w których przybyli z więzień. Koce stanowiły rzadkość, a buty skórzane były wręcz unikatami. Pazatem doraźne dostawy pozwoliły na usunięcie najbardziej dotkliwych braków, ale dopiero rozdział sort angielskich w grudniu i styczniu 1942 r. rozwiązał problem ubraniowy.

Wojsko przebyło zimę, nawet jak na rosyjskie warunki, bardzo wczesną i srogą, pod namiotami. Namiot wymiarów 4 na 4 m. mieścił 16 ludzi, czyli 1 m. kw. powierzchni na człowieka. Później w środku zimy nastąpiła translokacja wojska do Azji centralnej, gdzie o tej porze bez przerwy padały deszcze. Dla wielu oddziałów nie dostarczono namiotów. Trzeba było przez kilka tygodni biwakować na deszczu pod gołym niebem.

Wynikiem podobnego stanu rzeczy był katastrofalny stan zdrowotny wojska. Odnowiły się „łagierne" nabytki — szkorbut, blednica i kurza ślepota, wybuchł tyfus plamisty. Zaledwie opanowano tę straszną epidemię, pojawiły się — dyzynteria, dur brzuszny i malaria. Wojsko zostało zdziesiątkowane. Tysiące krzyżów wyrosło na szlaku od Taszkentu do Krasnowodzka.

Oczywiście o planowym szkoleniu wojska mowy być nie mogło, tym bardziej, że nie wystarczało także broni. Wojsko polskie w Rosji otrzymało broń jedynie na stan jednej dywizji i to z wielkimi brakami. Sprzętu nowoczesnego — czołgów, artylerii plot. i ppanc. wogóle nie było. Mimo to żołnierz nie załamał się ani na chwilę. Nie skarżył się i nie sarkał. Wiedział bowiem doskonale, że nie jest w mocy przełożonych ulżyć jego losowi, że warunki jego bytu nie zależą od władz polskich.

Wobec takich okoliczności dowódca armii, gen. Anders, zwrócił się do władz sowieckich z żądaniem, aby bądź dały wojsku polskiemu możliwości osiągnięcia gotowości bojowej, bądź też wyraziły zgodę na jego przejście na tereny podlegające Wielkiej Brytanii.

Historyczna już dziś rozmowa, jaką gen. Anders odbył ze Stalinem w marcu 1942 r., dała w wyniku ewakuację części armii oraz kilkunastu tysięcy osób ludności cywilnej. Ponieważ i później warunki bytu i szkolenia wojska nie uległy poprawie, a w dodatku wstrzymany został dopływ nowych sił z terenu, jasne się stało, że wojsko polskie w Z.S.R.R. nie będzie mogło wypełnić swego zadania, jakim było i jest — walka z Niemcami.

Dlatego też starania dowódcy armii poszły w kierunku ewakuacji reszty wojska na Środkowy Wschód, celem stworzenia tam silnej polskiej jednostki wojskowej, zdolnej do odegrania poważniejszej roli w walkach o oswobodzenie Europy. Koncepcja ta spotkała się ze zrozumieniem rządu polskiego i znalazła poparcie u władz brytyjskich. Władze sowieckie, nie mogąc jej przeciwstawić innej realnej propozycji również wyraziły swą zgodę.

W pierwszych dniach sierpnia 1942 r., pozostałe dywizje polskie rozpoczęły ewakuację z terenów Z.S.R.R. Z nimi, na mocy układu zawartego przez gen. Andersa z władzami sowieckimi opuściło granice Z.S.R.R. dalsze 30 tysięcy osób ludności cywilnej, głównie rodzin wojskowych".

TYDZIEŃ W WARSZAWIE

DALSZE MORDERSTWA POLAKÓW zostały ogłoszone trzema afiszami (razem 230 rozstrzelanych). Należy przypuszczać, że rzeczywista liczba rozstrzelanych w okresie od 22 lutego do 1 marca jest znacznie większa. W pierwszych 4 dniach marca rozstrzelano kilka partii więźniów z Pawiaka, między niemi znowu 30 kobiet.

PRZYGOTOWANIA DO NALOTÓW prowadzone są b. intensywnie. Zmieniono sposób budowy schronów publicznych — robi się obecnie korytarze podziemne — na murach domów w całym mieście malowane są drogowskazy dużych wymiarów, które mają orientować ludność w kierunki ucieczki na place, do ogrodów itd., gdyby zachodziła konieczność opuszczenia domu. Prasa gadzinowa zamieszcza wskazówki dla ludności w razie bombardowania. W dn. 27.II, odbyły się ćwiczenia artylerii plot. na większą skalę. W nocy z 4 na 5 ogłoszono dwukrotnie alarm lotniczy.

DZIECI BEZ RODZICÓW. W jednym z transportów ewakuacyjnych z Ziem Wschodnich przybył wagon z dziećmi do lat sześciu, o których rodzicach nic nie wiadomo. Dzieci jest ok. 60; urządzono dla nich żłobek przy ul. Jagiellońskiej.

PRZYGOTOWANIA DO EWAKUACJI. We wszystkich niemal fabrykach przemysłu wojennego w Warszawie przygotowuje się stopniowe wywiezienie maszyn. Ostatnio z fabryki lotniczej „Skoda" na Okęciu wywieziono część sprzętu do Łodzi, personel zaś niewykwalifikowany zredukowano.

TYDZIEŃ W KRAJU

APEL ZIEMI WOŁYŃSKIEJ. Z chwilą, gdy nad Ziemią Wołyńską zawisło niebezpieczeństwo oderwania Jej od Polski, przywódcy wszystkich organizacji polskich na Wołyniu, wystosowali apel do najwyższych czynników politycznych w Kraju i Zagranicą z wezwaniem o dołożenie wszystkich sił i wykorzystania wszelkich środków dla zapewnienia Wołyniowi powrotu w skład ziem Rzplitej Polskiej. W zakończeniu apelu społeczeństwo polskie na Wołyniu stwierdza, że:

w obliczu dokonanych tu przed wojną i w okresie kataklizmu wojennego osiągnięć, oraz w obliczu poniesionych tu masowych krwawych ofiar ma prawo domagać się, by głos jego był wzięty pod uwagę, tam, gdzie się rozstrzyga o zapowiedzianym lepszym życiu narodów;

ma prawo żądać dla siebie i następnych pokoleń takiego bytu, do którego dążenie przypieczętowało i krwią i pracą, tym najlepszym plebiscytem nie fikcji, lecz postawy i czynu.

Oświadczamy, iż:

1. Za jedynego prawnego Przedstawiciela Polski uważamy Rząd Polski w Londynie i Jego Władze Krajowe, których rozkazom podporządkowujemy się bez zastrzeżeń.

2. Ludność Polska Wołynia nie uznaje żadnych pseudo-prawnych aktów wcielenia Wołynia do ZSSR. i faktów dokonanych i wyklucza ewentualne zakusy plebiscytowe, jako pozbawione podstaw zarówno prawnych, jak historycznych, kulturalnych i gospodarczych.
3. Wobec Narodu naszego i narodów świata stwierdzamy, że w walkę o prawo przynależności do Rzeczypospolitej Polskiej włożymy wszystkie swe siły, nie cofając się przed żadną ofiarą i przeszkodą.
4. Polski nie stać na wyrzeczenie się Wilna, Krzemieńca i Lwowa bez przekreślenia istotnej swej wartości, bez groźby spodlenia się i upadku moralnego.
5. Uważamy, za najwyższe uwłaczanie godności narodowej wszelką inną postawę, niż nieprzejednaną. Walka dziś idzie nie o ilość kilometrów kwadratowych terenu, walka idzie o ducha Narodu i o byt Polski.

Do Najwyższych Czynników w Kraju i Zagranicą, do ogółu współbraci w Polsce i poza jej granicami zwracamy się z gorącym apelem: brońcie Wołynia i Ziem Kresowych, nie szczędząc sił swoich i naszych. Nie dajcie zaprzepaścić tego, co wieki tu stworzyły. Nie dajcie, by historia nazwała pokolenie nasze grabarzami sprawy polskiej. Zmobilizujcie wszystkie siły naszego Narodu, poruszcie opinię świata, dajcie Ziemi Wołyńskiej żyć i pracować.

ODDZIAŁY PARTYZANTKI SOWIECKIEJ POD LWOWEM. Silne oddziały partyzantki sowieckiej, przeważnie kawalerii, pojawiły się w najbliższej okolicy Lwowa na półn. i płn.-zach. od miasta, m. in. w okolicy Sokala, Rawy Ruskiej, Lubaczowa, Jaworowa i Mościsk. Są to częściowo oddziały partyzantki sowieckiej wypieranej z Wołynia przez front bojowy; poza tym znajdują się też oddziały świeże. Partyzantka sowiecka po raz pierwszy występuje przeciwko Niemcom i wojsku niemieckiemu.

W ramach tej dywersji zanotowano: wysadzenie większego mostu kolejowego na linii Lwów - Przemyśl przez co został na dłuższy czas sparaliżowany ruch kolejowy na Kraków, który odbywać się musiał drogą okrężną na Sambor; wysadzenie mostu kolejowego pod Gródkiem Jagiellońskim; przejściowe przerwanie kolei na Rawę Ruską. Pod Jarosławiem zniszczyli partyzanci pociąg wojskowy. Niszczenie pociągów towarowych jest bardzo częste. W bezpośredniej bliskości Lwowa została zniszczona stacja pomp w Dobrostanach, tak, że Lwów został pozbawiony na dłuższy czas wody. Uszkodzenie częściowo usunięto. Ruch na przerwanych przez partyzantów liniach kolejowych do Lwowa przywrócił przysłany ze Lwowa pułk piechoty i 2 pociągi pancerne. Po dwudniowej bitwie partyzanci częściowo zostali rozbici, a częściowo wycofali się.

POPŁOCH W PRZEMYŚLU. Przejściowe zajęcie przez partyzantów stacji Lacka Wola wywołało wśród Niemców w Przemyślu panikę. Wszystkie instytucje niemieckie są gęsto obstawione żandarmerią; budynku starostwa chroni 40 ludzi. Wyżsi urzędnicy niemieccy nie opuszczają budynków bez silnej ochrony.

W WILNIE. Władze niemieckie wydały zarządzenie, ażeby właściciele nieruchomości w promieniu 100 metrów od torów kolejewych znieśli wszystkie zabudowania. Zarządzenie to obowiązujące na całym terenie Ostlandu wydano w obawie przed dywersantami. Uderza ono znów silnie w ludność Polską.

UKRAIŃCY COFAJĄ SIĘ. Ukraińskie czynniki polityczne, zbliżone do U.P.A. znajdują się obecnie poza Wołyniem. Również uciekła z Wołynia cała ukraińska inteligencja, związana z Niemcami, względnie zaangażowana w ukraińskich akcjach politycznych.

„NOWI NIEMCY". Na Śląsku i Pomorzu odbyło się niedawno wręczenie dokumentów, przyznających pełne prawa obywateli Rzeszy, osobom III grupy list narodowościowych, które stwierdziły swoją niemiecką pełnowartościowość tym, że członkowie ich rodzin zaciągnęli się do wojska. Na całym Śląsku otrzymało te wyróżniające dokumenty ... aż 600 osób.

TYDZIEŃ WOJNY

MIN. SINCLAIR O WOJNIE W POWIETRZU. Brytyjski minister lotnictwa sir Archibald Sinclair wygłosił dn. 1 III w Izbie Gmin przemówienie na temat wojny powietrznej. W związku z ostatnimi walkami nad Niemcami oświadczył: „Możliwe, że w przyszłości historycy będą uważali okres między pełniami księżyca w lutym i marcu r.b. za okres rozstrzygający w dziejach obecnej wojny. Lotnictwo królewskie W. Brytanii przygotowuje się do odegrania swej roli wespół z armią i marynarką w walkach o uwolnienie Europy. Zarządzenia w tym względzie zostały już wydane. Druga grupa królewskiego lotnictwa taktycznego, dowodzona przez gen. Cunninghama i IX armia lotnictwa amerykańskiego, pod dowództwem gen. Barthona będą wspomagały działania na kontynencie Europy. Kampania śródziemnomorska była głównym terenem doświadczalnym, jeśli chodzi o nasze metody działania połączonego lotnictwa, sił lądowych i morskich, zespolonych w jedną wielką siłę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zbliżamy się do okresu przełomowego tej wojny, okresu, który będzie wymagał najwyższego wysiłku od wszystkich obywateli brytyjskich. „Anglo-Amerykańska" ofensywa powietrzna daje rezultaty widoczne, wymierne i coraz większe.

Min. Sinclair nazwał bitwę o Berlin największą ze wszystkich bitew. W ciągu tylko jednego miesiąca stycznia padło tyle bomb na Berlin, ile Niemcy zrzucili na Londyn od początku wojny aż do chwili obecnej. Produkcja setek fabryk w Niemczech jest obecnie niewielka. Niemcy patrzą nie tylko na zniszczenie widomych znaków swej potęgi — urzędów, fabryk, Domu Brunatnego itd. — lecz widzą rysy przejawiające się na całej strukturze narodowego socjalizmu. Bryt. lotnictwo bombowe i amerykańskie eskadry bombowców zmusiły niemieckie naczelne dowództwo do zatrzymania na zachodzie pełnych czterech-piątych całego myśliwstwa niemieckiego do obrony fabryk niemieckich, a tymczasem cały front wschodni Niemców chwieje się. Nie tylko zmusiliśmy lotnictwo niemieckie do walki, ale w walce tej osiągnęliśmy znaczne sukcesy. Zniszczyliśmy przemysł, pozbawiliśmy zasobów, zdezorganizowaliśmy komunikację i przenieśliśmy wojnę na teren Niemiec. Spośród samolotów, które wystartowały do lotów bojowych z baz w W. Brytanii w ciągu ub. r. przeszło 2.500 nie wróciło do baz. Oznacza to, że 18.000 ludzi, kwiat narodu, zginęło lub jest w niewoli. Straty nasze maleją jednak w porównaniu z osiągniętymi przez nas rezultatami. Ilość strat w ludziach w stosunku do wagi zrzuconych bomb spada nieustannie, pomimo, że zasięg naszych nalotów stale wzrasta. Niemcy posługują się obecnie największą koncentracją dział przeciwlotniczych i reflektorów, jaką któ-

rekolwiek mocarstwo zdołało w ogóle zebrać. Niemcy użyli również znacznie większego lotnictwa myśliwskiego niż to, które brało udział w bitwie o W. Brytanię. Zebrać możemy teraz owoce z panowania w powietrzu, tego talizmanu, który sparaliżuje transport i produkcję Niemców i utoruje drogę wojskom sojuszniczym do marszu na Berlin". (IPP)

PRZEGLĄD MILITARNY

Front południowy poza przyczółkiem pod Anzio trwa w bezruchu. Na głównym froncie 8 armii akcja patroli, na odcinku 5 armii akcja artyleryjska w rej. Cassino. Przyczółek pod Anzio wytrzymał wszystkie ataki niemieckie, a ostatnie kontrataki wojsk sprzymierzonych odebrały Niemcom wszystkie zajęte uprzednio przez nich pozycje. Ostra walka trwa nadal. Niemcy zgromadzili wokół przyczółka 5 dywizji i usiłują zepchnąć oddziały alianckie do morza. Nie zdołali dotąd przerwać stałego wyładowywania nowych oddziałów wojska i sprzętu. Sprzymierzonym dopomaga artyleria okrętowa i zupełna przewaga lotnicza.

W dniu 3 bm bombowce amerykańskie bombardowały po raz pierwszy z baz włoskich obiekty Rzymu, m.inn. dworce kolejowe i lotnisko.

Front zachodni charakteryzuje ożywiona działalność lotnictwa Sprzymierzonych o niespotykanem dotąd natężeniu. Ofensywa lotnicza kieruje się nadal głównie na obiekty przemysłu lotniczego w Niemczech i na terenie Francji. Poza niszczeniem przemysłu cechują ją wielkie straty niemieckiego lotnictwa myśliwskiego. Straty Aliantów wykazują ostatnio wyraźny spadek.

Amerykańskie latające fortece dokonały wielkiego wyczynu atakując silnymi formacjami w dziennym nalocie na Berlin. Latające fortece nadleciały w eskorcie myśliwców dalekosiężnych nowego typu „Lightning" (Błyskawica). Przed tym nalotem „Mosquito" trzykrotnie atakowały nocą stolicę Rzeszy.

RAF zastosował w akcji niszczenia przemysłu lotniczego na terenie Francji Meulun i Abbert bomby kruszące o wadze 5 i pół tonn i miażdżącej sile wybuchu.

Front wschodni. Przez dłuższy czas akcja ofensywna Rosjan koncentrowała się jedynie na północy w rejonie Pskowa, Narwy i Ostrowa doprowadzając do bezpośredniego zagrożenia tych trzech b. ważnych baz oporu niemieckiego i przybliżając front do ziem Estonii i Łotwy.

Pewne postępy wykazały wojska rosyjskie w rejonie Bobrujska i Witebska.

Zastój na odcinku południowym przerwany został dwoma akcjami ofensywnymi w dniu 2 bm. Pierwsze natarcie rozpoczęły wojska frontu Ukraińskiego uderzając w kierunku na Zbrucz i Dniestr na odcinku długości 180 klm. Drugie natarcie rozpoczęły oddziały sowieckie w rejonie Krzywego Rogu. Obie akcje przyniosły Rosjanom znaczne sukcesy, trudno jednak jeszcze przewidzieć ich rozwoju.

Front Dalekiego Wschodu. Na Pacyfiku Amerykanie odnieśli dalsze sukcesy lądując na wyspach Admiralskich. W Birmie Anglicy zniszczyli i rosproszyli kolumnę wojsk japońskich idącą lasami z zamiarem zaatakowania skrzydła frontu angielskiego. W rejonie Singapoore brytyjskie łodzie podwodne zatopiły wielki lotniskowiec japoński.

Attlee podkreślił, że „drugi front stał się czymś w rodzaju hasła magicznego, tymczasem trzeba koniecznie brać pod uwagę bitwy na Atlantyku, anglo-amerykańskie ataki powietrzne na Niemcy, bitwy na Środkowym Wschodzie i w innych punktach. Nie jest możliwe, nazywać jakiekolwiek jedno przedsięwzięcie drugim frontem. Wszystkie przedsięwzięcia militarne sprzymierzonych tworzą drugi front". Attlee zakończył stwierdzeniem, że o uderzeniu na zachodzie Europy zdecydować muszą rzeczoznawcy wojskowi. Jeszcze ostrzej odpowiedziała Sowietom opinia publiczna Stanów Zjednoczonych. Wielki dziennik amerykański „New York Times" pisze: „Nie jesteśmy w wojnie po to, by ratować Rosję, jak i Rosja nie wojuje w tym celu, aby nas ocalić. Nie usiłowała ona ratować Norwegii, Danii, Francji i innych krajów w 1940 r. i nie kiwnęła palcem, gdy groziła bezpośrednio inwazja Anglii... Instynkt nakazuje Rosji nie ryzykować większej straty, aniżeli zysku, przez zezwolenie korzystania nam ze swoich baz syberyjskich przeciwko Japonii, jakkolwiek uratowalibyśmy w ten sposób życie wielu tysięcy Amerykanów. Nam i Anglii dyktuje nasz instynkt samozachowawczy, byśmy nie ryzykowali naprożno pół miliona ludzi tylko dlatego, że szczerze podziwiamy walecznych obrońców Stalingradu". Tę argumentację podejmuje znany amerykański komentator wojskowy Graham Swing, mówiąc: „Sowiety, które przez 21 miesięcy głuche były na wołanie demokracji o pomoc, winny nareszcie zrozumieć, że brak przygotowań wojskowych stanowi dla mocarstw anglosaskich w tej chwili równie ważny powód, jak swego czasu był nim dla samej Rosji sowieckiej".

Ta publiczna dyskusja odsłoniła istotę politycznych stosunków Anglii i Ameryki z Rosją. Widać mocarstwa anglosaskie starają się uzyskać od Rosji wzamian za uderzenie na zachód Europy nie tylko wystarczający odpowiednik strategiczny w postaci, na przykład, baz lotniczych na Syberii, ale również rzeczywiste gwarancje polityczne wyrzeczenia się przez ZSRR tendencyj zaborczych w Europie. Polska, Finlandia, narody bałtyckie są tym najbardziej zainteresowane. Rosja sowiecka musi zaś do końca ponieść konsekwencje wspierania potęgi Hitlera przez pierwsze dwadzieścia jeden miesięcy wojny. Płaci za to ogromną cenę krwi i ruiny najbogatszych swoich terenów. Przerzucić odpowiedzialności na innych nie uda się.

WALKA Z RUCHEM ROBOTNICZYM

Z niechęcią poruszamy ten tamat, gdyż wolelibyśmy w obecnej tragicznej epoce zajmować uwagę wyłącznie kwestiami walki z wrogiem i przygotowaniem do pozytywnej pracy odbudowy Polski. Cóż kiedy nieustannie obserwujemy zabiegi, by ruch robotniczy zepchnąć z widowni, pomniejszyć go i zdyskredytować. Tych usiłowań nie można pomijać milczeniem. Wyrażają się w nich głębokie preciwieństwa klasowe, więc waga ich jest znaczna. Musimy przedstawić je oczom robotników.

Walka z ruchem robotniczym prowadzona jest różnorodnym orężem. Przede wszystkim bronią przemilczania i przeinaczania historii. Kogóż naprzykład nie uderza, że bohaterska karta wrześniowa coraz większemu ulega zapomnieniu. Historycznej doniosłości fakt, że tylko i jedynie klasa robotników w sposób zorganizowany wzięła samodzielnie, ochotniczo udział w obronie Kraju, zniknął z oficjalnych i nieoficjalnych wersyj o wrześniu.

Natomiast szeroko rozwodzi się o wszystkim innym. Podnosi się nawet udział warstw i organizacyj, które mimo nalegań ze strony organizacji robotniczej odmówiły symbolicznego chociażby udziału w obronie Warszawy! O robotnikach i ich roli głucho! Niezbyt to piękna metoda walki, ale może jedyna dla tych, których we wrześniu zabrakło na posterunkach.

Jednocześnie ukuto i puszczono w obieg teoryjkę o rzekomo zmniejszającej się roli klasy robotniczej na skutek okupacji. Zakłady fabryczne w lwiej części rozbite, robotnicy rozpełzli się, zmienili zawód. Proletariat liczebnie zmalał. Jego rola siłą rzeczy nie może być wielką i liczyć się z siłą klasy robotniczej nie należy zbyt poważnie. Tak brzmi ta teoryjka naiwna. Prawda, że stan liczebny klasy robotniczej zmniejszył się, ale po pierwsze dawni robotnicy nie przestali być nimi, choć dziś zajmują się byle czym, aby przeżyć. Z chwilą przełomu staną gotowi do swojej pracy! Prócz tego wojna dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy dawnych członków klas średnich zupełnie sproletaryzowała i powiększyła w ten sposób liczbę proletariatu. Poza tym o jeszcze większym znaczeniu społecznym jest zmiana położenia socjalnego i stanowiska ideowego mas pracowników umysłowych, których fizyczne i ideowe przejście w szeregi proletariatu wojna tak silnie przyśpieszyła. Klasa robotnicza o tyle tylko osłabnie, o ile osłabnie całe społeczeństwo, ale jej waga w życiu zbiorowym bardziej jeszcze wzrośnie. Teoryjka mająca więc zdyskredytować pozycję klasy robotniczej zawrócić może najsłabsze tylko głowy.

Jeżeli zaś pomyślimy chwilę o przyszłości i o tym, że warunkiem odrodzenia i uporządkowania życia Polski jest rozwój miast i przemysł, że w związku z tym liczba robotników będzie podwojona, a nawet potrojona, zrozumiemy jak wielką rolę, jak wielkie znaczenie ma ruch robotniczy w Polsce! I może właśnie, przewidując taką przyszłość, pragnie się zapobiegawczo ruch robotniczy pomniejszyć, by lęk dusz uśpić!

Walka z ruchem robotniczym nie ogranicza się do przemilczania dorobku i snucia płytkich teoryjek o malejącym znaczeniu klasy robotniczej. Uruchamia się również całą sieć intryg, mających doprowadzić do wewnętrznego rozbrojenia i rozbicia klasy robotniczej. Tak więc raptem odpryski ruchu, dawniej uprawiające politykę jednolitego frontu z komunistami, a dziś wyraźnie prowadzone ku rezygnacji na rzecz ZSRR znajdują wytrwałe poparcie możnych protektorów. Ambicje jednostek rozdmuchiwane są do rozmiarów odrębnego kierunku, wspierane moralnie i gotówkowo! Każdy najmniejszy rozdźwięk, czy jego pozór, różnica taktyczna, czy wyraz chwilowych nastrojów wyolbrzymia się do rozmiarów rozłamu. Komu to potrzebne i po co? Tylko tym, którzy pragnęliby widzieć nasz ruch w rozproszeniu, by ruch robotniczy nie mógł odegrać swej roli. Tymi właśnie zabiegami odsłania swe właściwe oblicze różnolicy obóz wrogów ruchu robotniczego. Wszyscy ci lewiatańczycy i reakcjoniści, pseudodemokraci, radykali, politycy i politykierzy, którym tragiczna epoka pozwoliła na chwilowe pływanie po powierzchni, rozumieją, że wraz z klasą robotniczą wystąpi w życiu Polski odrodzonej siła, która przekreśli ich przywileje i zagarnięte prawem kaduka pozycje. Więc pracują, by się zabezpieczyć. Próżny to wysiłek, gdy klasa robotnicza widzi ich robotę!

KONIEC NIECNEJ INTRYGI

Wobec tego, że niektóre miejscowości nie otrzymały poprzedniego numeru naszego pisma powtarzamy poniższą notatkę.

Wrogowie ruchu robotniczego wciąż pilnie pracują nad rozbiciem go i obezwładnieniem. Ulubioną metodą jest szerzenie rozłamów. Gdy rozłamu nie ma, tworzą jego pozory. Takie właśnie pozory oparte o warcholstwo kilku jednostek, usiłowano stworzyć głosząc na wszystkie strony, że P. P. S. jest rozbita, że za granicą też rozbicie, że wreszcie Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących nie jest uznane przez emigrację itp.

Oto dziś otrzymaliśmy tekst uchwały plenarnego zebrania filii zagranicznej P. P. S. w Londynie. Jeden z jej ustępów brzmi: „Zebrani przesyłają Centralnemu Kierownictwu Ruchu swe najlepsze pozdrowienie i wyrazy solidarności, jako wyrazicielowi jedności polskiego ruchu robotniczego w walce o Polskę niepodległą, demokratyczną, robotniczo-chłopską. Zebrani przyjmują do wiadomości i wykonania organizacyjne i polityczne decyzje C. K. R.-u".

WIADOMOŚCI Z KRAJU

BRANKA W LUBLINIE, rozpoczęta w dniu 1 października jest wydarzeniem doniosłego znaczenia. Sądząc z dotychczasowego przebiegu tej akcji umundurowanym zbrodniarzom chodzi o wypróbowanie w obrębie Lublina nowowynalezionych sposobów niszczenia ludności. Po kilkumiesięcznych trudach związanych z wymordowywaniem Żydów niemiecka administracja rozpoczęła widoczne studia nad możliwością przeniesienia na społeczeństwo polskie dorobku swej teoretycznej wiedzy uprzężonej w służbę zbrodni. Studia te polegają na sprawdzeniu, czy ten lub ów ze sposobów mordowania bezbronnych gromad ludzkich będzie przydatny w tym czy innym środowisku. A więc sprawdza się na przykład jak przyjmują dane zbrodnicze zarządzenie mieszkańcy różnych dzielnic miasta a jak zachowują się wobec niego wieśniacy i czy nie powstają gdziekolwiek odruchy oporu. Lubelska branka odbywała się w następujących okolicznościach. Dnia 1.X dzielnice Wieniawa i Czechówka otoczone zostały przez dobrze zaopatrzone w broń automatyczną niemieckie oddziały. Ludność wezwano, aby — pod grozą natychmiastowego rozstrzelania — niezwłocznie opuściła domy i zabierając niewielkie tobołki stanęła w bramach. Zgromadzonych wyprowadzono na pobliski plac, gdzie następnie podzielono na trzy grupy: 1) mężczyźni ponad 14 lat wieku, 2) kobiety i dzieci do lat 14, 3) dzieci starsze. Z pierwszych dwóch grup wyodrębniono legitymujących się kartami pracy, których po sprawdzeniu każdej karty, czy nie jest fałszywa, zwolniono. Pozostałymi rozporządzono w ten sposób, że dzieci przekazano opiece społecznej, dorosłych zaś w liczbie około 400 uprowadzono w niewiadomym kierunku. Dnia 10.X wykonano drugą brankę z dzielnic Bychawskiej i Dziesiątej. Tu postępowano nieco łagodniej. Posiadających karty pracy odrazu zwolniono. Uprowadzono ponad 600 osób. „Nowy Głos Lubelski" z dnia 13.X umieścił tekst urzędowej publikacji, wyjaśniającej cele przeprowadzonych branek. Czytamy tam między innymi: że przeprowadzana policyjna akcja ma na celu „zmuszenie do rzetelnej pracy wszystkich stroniących od niej... Akcja ta wyjdzie na korzyść samej ludności pracującej, ponieważ do jej dyspozycji będzie więcej wolnych mieszkań. O losach pobranego z Lu-

blina tysiąca ludzi mamy tylko ułamkowe wiadomości. Mianowicie część złapanych osadzono w obozie na Majdanku, gdzie po przebraniu w pasiaki zaczęto używać do lokalnych robót, o pozostałych krążą pogłoski, że skierowano ich w grupach zarówno na Wschód jak i na Zachód.

50 OSÓB POWIESZONO W WARSZAWIE w dniu 15.X w odwet za wykonanie w nocy z 7 na 8.X zamachu na tory warszawskiego węzła kolejowego. W urzędowym komunikacie niemieckim podającym tę wiadomość zaznaczono, jakoby powieszonymi mieli być komuniści.

Z ŁUKOWA donoszą, że z paru okolicznych wsi wywieziono znaczną grupę bezrobotnych i małorolnych.

NA PODLASIU, we wsi Tulczyn, zabito żandarma. W obawie przed represjami cała ludność męska uciekła ze wsi. Przybyły niebawem niemiecki oddział karny wybił do nogi znalezione we wsi kobiety i dzieci. Wieś jest zupełnie wymarła.

Z JANOWA LUB., otrzymaliśmy wiadomość, że w 3 okolicznych wsiach niemiecki oddz. karny przysłany do walki z dywersantami nie zastawszy mężczyzn, którzy uciekli, wymordował kobiety i dzieci, poczym wieś została spalona.

W ŁOWICZU zabito miejscowego komendanta żandarmerii.

W GRÓJECKIM na drogach prowadzących na Wschód widziano partię liczącą około 100 chłopów, których pędzono za Bug.

BRANKA W WARSZAWIE obecnie prowadzona jest przede wszystkim w drodze wybierania pracowników z zakładów pracy. Mnożą się wezwania doręczane poszczególnym pracownikom wzywające do zgłoszenia się w urzędzie pracy, które kieruje pewną część wezwanych do Niemiec, niektórych na Wschód. Kilkaset takich wezwań otrzymali pracownicy przedsiębiorstw miejskich (tramwaje, elektrownia, gazownia) i biur magistrackich.

50.000 NIEMIECKICH DZIECI przyjedzie do gubernatorstwa z Niemiec, usuwając się w bezpieczne miejsce z okolic zagrożonych bombardowaniem.

WIADOMOŚCI WOJENNE (9 — 18 października)

W ROSJI, po krótkiej przerwie, Niemcy podjęli ostatnią wielką próbę zdobycia Stalingradu przed zimą, celem uzyskania dogodniejszych leż zimowych. Hitler usunął d-cę frontu południowego von Bocka i szefa sztabu Haldera, uważanego za „mózg armii niemieckiej". Dymisje te są przypieczętowaniem niepowodzenia tegorocznej kampanii niemieckiej, podobnie jak w roku ub. Hitler usunął naczelnego wodza Brauchitscha i dowódcę frontu północnego Loeba. Nie bacząc na dotychczasowe olbrzymie straty, Niemcy ściągnęli nowe posiłki i uderzając olbrzymią siłą 30 dywizji na wąskim odcinku frontu, poczynili pewne postępy na terenie Stalingradu zdobywając m. in. dwie wielkie fabryki. Jednocześnie jednak kontrofensywa Timoszenki na płn.-zachód od Stalingradu doprowadziła wojska sowieckie z powrotem na zachodni brzeg Donu, a na południe od miasta Rosjanie również się posuwają naprzód. Pod Rżewem Niemcy toczą już od szeregu tygodni ciężkie walki obronne, a na Kaukazie nie zdołali poczynić żadnych poważniejszych postępów. Zbliżająca się szybko zima zastaje armię niemiecką na froncie dłuższym o 1.000 km od zeszłorocznego, nie mówiąc już o wzroście oddalenia tego frontu od baz niemieckich; będzie ona znów niezmiernie ciężka zarówno dla żołnierza, jak i dla dowództwa niemieckiego.